

Joanna Taczkowska:

Swoboda otrzymywania i rozpowszechniania informacji w internecie a realizacja prawnego obowiązku autoryzacji wypowiedzi

Autoryzacja, zarówno w ścisłym znaczeniu, jako instytucja prawna, a także jako instytucja systemowa, pełni ważną funkcję regulacyjną i zabezpieczającą interesy podmiotów słabszych w ramach stosunków społecznych i prawnych. Do systemu prawa instytucję autoryzacji wprowadza art. 14 ust. 2 prawa prasowego, stanowiąc, że „Dziennikarz nie może odmówić osobie udzielającej informacji autoryzacji dosłownie cytowanej wypowiedzi, o ile nie była ona uprzednio publikowana”¹. Przepis ten przyznaje każdej osobie udzielającej prasie wypowiedzi uprawnienie do dokonania określonej czynności konwencjonalnej, skutkującej aktualizacją obowiązków, które musi spełnić wobec niej dziennikarz. Przepis ten ma zatem charakter zakazująco-uprawniający, przy czym odnosi się do dwóch odrębnych grup adresatów: dziennikarzy i ich informatorów. Dla pierwszej z nich stanowi zakaz

postępowania w określony sposób, zaś dla drugiej wprowadza przysługujące im uprawnienie.

Wykładnia językowa zwrotu „nie może odmówić”, zawartego w tym przepisie i odnoszącego się do dziennikarza, prowadzi do wniosku, że realizacja procesu autoryzacji nie może się odbyć bez uprzedniego wykonania określonej czynności przez osobę udzielającą informacji. By można było autoryzować wypowiedź, najpierw trzeba jej udzielić. By możliwa stała się odmowa, konieczne jest złożenie wniosku, żądania, prośby bądź propozycji. Przepis ten zakłada zatem aktywność ze strony informatora, który chcąc mieć wpływ na sposób prezentacji jego opinii, musi zwrócić się do dziennikarza z żądaniem jej autoryzacji. Ustawodawca nie precyzuje, w jakiej formie to żądanie powinno zostać przedstawione. Zakazuje jednak dziennikarzowi odmowy wykonania przysługującego informatorowi

¹ *Ustawa Prawo prasowe z dnia 26 stycznia 1984 r., Dz.U. nr 5, poz. 24 ze zm.*

prawa do autoryzowania wypowiedzi. Ustawodawca ani w tym przepisie, ani w sąsiednich, ani też w przepisach innych ustaw nie określa trybu autoryzowania wypowiedzi. Prawo prasowe ani żadna inna ustawa nie przynoszą też definicji legalnej pojęcia autoryzacji.

Autoryzacja jako obowiązek o charakterze względnym, dopuszcza uruchamianie mechanizmów samoregulacyjnych w kontaktach pomiędzy prasą a jej otoczeniem. Stosowanie autoryzacji odbywa się na podstawie norm prawa stanowionego oraz norm pozaprawnych, opartych na obyczaju dziennikarskim i zasadach etyki zawodowej. Zabieg ten pozwala na ograniczenie bądź wyeliminowanie czynnika władczego z udziału w formowaniu relacji pomiędzy dziennikarzami a źródłami informacji. Instytucja autoryzacji wyposaża oba podmioty – dziennikarza i informatora – w uprawnienia do podejmowania autonomicznych decyzji. Dziennikarz staje się tym samym podmiotem podejmującym samodzielne decyzje, za które ponosi osobistą odpowiedzialność. Informatorowi, jako uprawnionemu do zgłoszenia żądania autoryzacji, zostaje zagwarantowana równowaga w kontakcie z prasą. Czynniki władczy, utożsamiany zazwyczaj z interwencją aparatu państwowego, może zostać uruchomiony dopiero wówczas, gdy jedna ze stron nadużyje swoich uprawnień. Prawna regulacja

instytucji autoryzacji ma zatem właściwości charakteryzujące model stosunków cywilnoprawnych, opartych na zasadzie równoprawności podmiotów. Odmienne znaczenie autoryzacji, a także zakresu praw i obowiązków ciążących na podmiotach powołujących się na instytucję autoryzacji jawi się w ramach analizy zasad komunikowania za pośrednictwem internetu.

Internet zapoczątkował proces globalnej komunikacji, w którym każdy może być zarazem nadawcą i odbiorcą informacji². Decyzje o publikacji materiałów w internecie nie zapadają na wielu poziomach, jak dzieje się to zazwyczaj w redakcjach prasowych, ale mogą być podejmowane jednoosobowo. Autor internetowej publikacji występuje jednocześnie w kilku rolach; jest autorem wypowiedzi, jej adiustatorem i redaktorem. Jest także redaktorem całych wydań, choćby miały one charakter jednorazowy i nie podlegały aktualizacji. Jedna osoba może zatem decydować o kształcie i treści zarówno stron, jak i całych witryn internetowych. Przez stronę WWW rozumie się „publikacje pisane, które mają charakter trwałe i stanowią składnik struktury hierarchicznej, a ich forma jest multimedialna. Z kolei witryna WWW to grupa powiązanych ze sobą za pomocą hiperłączy stron, o układzie hierarchicznym, które mają wspólną nazwę domenową, określonego nadawcę oraz określony temat. Naj-

² D. Piontek, *Nowe media a rozumienie komunikowania masowego*, [w:] *Media i Polityka*, red. J. Sobczak, Poznań 2004, s. 161.

ważniejszym składnikiem takiej grupy tekstów jest strona główna”³.

Wypowiedzi publikowane w internecie nie zawsze stanowią wypowiedź własną nadawcy. Materiały pochodzące od komunikatorów prywatnych zawierają często omówienia oraz cytaty z wypowiedzi osób, od których uzyskali oni informacje. O wiarygodności wypowiedzi świadczy wówczas wiarygodność komunikatora. Może być nim, działający we własnym imieniu, nadawca prywatny albo nadawca instytucjonalny. Reprezentuje on wówczas przedsiębiorstwo albo grupę przedsiębiorstw; pozarządową organizację społeczną lub polityczną albo jednostkę organizacyjną administracji rządowej bądź samorządowej. O ile użytkownik internetu obdarza nadawcę zaufaniem, o tyle wiarygodność zyskują także przekazywane przez niego publikacje. Nadawca prywatny jest zazwyczaj osobą nieznaną użytkownikowi lub anonimową. Przekazywane przez niego informacje mogą być zatem odbierane jako mało wiarygodne i wymagające potwierdzenia w innych źródłach. Odbiorcy mogą powątpiewać także, że nadawca jest osobą, za którą się podaje.

Zakres obowiązków, a także rodzaj ponoszonej odpowiedzialności za treść i formę rozpowszechnionych w internecie materiałów jest uzależniony od

statusu komunikatora. Status ten definiuje zarówno przynależność do określonego kręgu podmiotów, jak i rodzaj przejawianej aktywności komunikacyjnej. Zważywszy na rodzaj i zakres aktywności komunikacyjnej wyróżnia się cztery grupy podmiotów: a) (*service provider*) dysponent i operator samej sieci telekomunikacyjnej, chodzi tu o przedsiębiorstwa telekomunikacyjne; b) (*content provider*) producent i dostawca materiałów wprowadzanych do sieci, określane także jako pierwotny dostawca zawartości sieci, który wprowadza materiały własne i otwiera przez to możliwość korzystania z nich użytkownikom. Do tej grupy należą w dużej mierze ci, którzy w internecie zakładają własne stanowiska, własne witryny; c) (*host provider*) dostawca usług w sieciach, usługi te mogą polegać na gromadzeniu na swym serwerze lub prezentowaniu cudzych materiałów, zawartości wyprodukowanych przez użytkowników sieci albo osoby trzecie; d) użytkownik końcowy sieci⁴.

Najwięcej wątpliwości i sporów budzi status dostawców usług w sieciach (*host providerów*), którzy – w przeciwieństwie do pozostałych podmiotów ponoszących odpowiedzialność o charakterze osobistym – są narażeni na zarzut pomocnictwa. Pomocnictwo do wyrządzenia szkody rozumiane jest ge-

³ J. Grzenia, *Strona WWW jako forma dialogowa*, [w:] *Dialog a nowe media*, Katowice 2004, s. 23.

⁴ J. Barta, R. Markiewicz, *Internet a prawo*, Kraków 1998, s. 214.

neralnie jako „fizyczne lub psychiczne wspieranie sprawcy szkody, przy czym może ono przybierać postać czynną lub bierną (np. zaniechanie wykonania obowiązku określonego przepisami prawa. Podstawową przesłanką odpowiedzialności pomocnika jest wina, na którą składają się dwa elementy: obiektywny – bezprawność oraz subiektywny – wadliwość podmiotowa”⁵. Wskazuje się na dwa modele funkcjonowania *host providerów*: 1) kiedy pozyskują oni od użytkowników licencje na dalsze rozpowszechnianie materiałów zamieszczonych w serwisie, stając się w ten sposób nie tylko depozytariuszem, ale także dysponentem przekazywanych treści; 2) kiedy przechowują i udostępniają innym użytkownikom przekazane materiały, nie ingerując

w ich treść i formę. Pierwszy model działania rodzi odpowiedzialność bezpośrednią dostawcy serwisu jako sprawcy naruszeń, jeżeli udostępnione treści okażą się bezprawne. Drugi model zakłada odpowiedzialność pomocnika (pośrednią) za spowodowane naruszenia⁶. Jednakże odpowiedzialności tej nie poniesie podmiot, który nie miał wiedzy o bezprawnym charakterze rozpowszechnianego materiału, a niezwłocznie po uzyskaniu takich informacji uniemożliwił do niego dostęp⁷. *Host provider* nie jest zarazem obowiązany do sprawdzania przekazywanych, przechowywanych lub udostępnianych przez niego informacji⁸.

O odpowiedzialności za rozpowszechniane materiały w sieci można zatem mówić wówczas, gdy działal-

⁵ X. Konarski, *Internet drugiej generacji: za co może odpowiadać administrator serwisu*, „Rzeczpospolita” 2007, nr 174, s. C4.

⁶ Wskazuje się zarazem, że pociągnięcie sprawcy do odpowiedzialności cywilnej byłoby możliwe zarówno na podstawie art. 422 k.c. jak i art. 439 k.c. (Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r., Kodeks cywilny, Dz.U. Nr 16, poz. 93 z późn. zm.). X. Konarski podnosi, że konstrukcja art. 422 k.c., który reguluje odpowiedzialność za szkodę nie tylko tego, kto ją bezpośrednio wyrządził, ale także tego, kto inną osobę do wyrządzenia szkody nakłonił albo był jej pomocny, umożliwia pociągnięcie do odpowiedzialności *content providera*. W przypadku *host providerów* właściwsze niekiedy staje się powołanie na postanowienia art. 439 k.c., na podstawie którego można konstruować obowiązek podjęcia przez *host providera* działań zapobiegających naruszeniom w przyszłości (zob. X. Konarski, *Internet...*, s. C4.)

⁷ Zgodnie z art. 14 ust. 1 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną: „Nie ponosi odpowiedzialności za przechowywane dane ten, kto udostępniając zasoby systemu teleinformatycznego w celu przechowywania danych przez usługobiorcę, nie wie o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności, a w razie otrzymania urzędowego zawiadomienia lub uzyskania wiarygodnej wiadomości o bezprawnym charakterze danych lub związanej z nimi działalności niezwłocznie uniemożliwi dostęp do tych danych” (Ustawa z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną, Dz.U. 2002 r. Nr 144, poz. 1204).

⁸ Art. 15 ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną.

ność ta wypełnia znamiona przepisów karnych⁹, a także wówczas, gdy w jej wyniku powstała szkoda, której rozmiary dają się w sposób obiektywny ocenić. Podmioty rozpowszechniające informacje w internecie muszą także liczyć się z możliwością ponoszenia odpowiedzialności za naruszenie lub zagrożenie naruszeniem dóbr osobistych osób, których dotyczą rozpowszechniane informacje. Podstawę tej odpowiedzialności stanowią będą postanowienia art. 23 i 24 Kodeksu cywilnego. Rozważany problem dotyczy jednakowoż także takich materiałów, które stanowią dosłowną wypowiedź opublikowaną wbrew woli autora, a także publikacji takich cytatów, których sens dalece odbiega od intencji i wymowy, jaką autor chciał nadać wypowiedzi. Podjęta analiza jest zatem próbą odpowiedzi na pytanie, czy cytowanie w internecie, rozumiane jako przytaczanie cudzej wypowiedzi nieobjętej ochroną prawnoautorską, może być oceniane z perspektywy realizacji prawnego obowiązku autoryzacji wypowiedzi.

Przy ustalaniu zakresu obowiązku autoryzacji w internecie użyteczne staje się zastosowanie kryterium podmiotowego. Umożliwia ono wskazanie tej grupy osób, na których ciąży obowiązek autoryzacji wypowiedzi i skłania

do analizy okoliczności faktycznych związanych z przytaczaniem w internecie cudzych wypowiedzi.

Obowiązek autoryzowania wypowiedzi został zapisany w prawie prasowym. Jego adresatem ustawodawca uczynił dziennikarza, wskazując, że: „Dziennikarz nie może odmówić (...) autoryzacji”. Naruszenie normy art. 14 ust. 2 pr. pr. rodzi odpowiedzialność karną i może oznaczać nałożenie na dziennikarza kary grzywny albo kary ograniczenia wolności¹⁰. Występek polegający na odmowie autoryzacji wypowiedzi przeznaczonej do publikacji w formie dosłownego cytatu jest przestępstwem o charakterze indywidualnym. Odpowiedzialność karną za jego popełnienie może ponieść wyłącznie dziennikarz. Istotne wydaje się zatem rozważenie, jak obowiązek autoryzacji jest realizowany w internecie. Ustalenie takie będzie możliwe jedynie poprzez wyodrębnienie grupy podmiotów objętych tym obowiązkiem.

Często komunikatorzy prywatni, zarówno instytucjonalni, jak i tworzący prywatne witryny internetowe, postępują tak, jak dziennikarze. Pozyskują informacje, selekcjonują je, redagują wypowiedzi, nadają im określony kształt i umieszczają na stronach internetowych. Nie zawsze zamieszczane publikacje spotykają się z masowym

⁹ W internecie możliwe jest przykładowo popełnienie przestępstwa pedofilii, rozpowszechniania pornografii, a także przestępstwo oszustwa.

¹⁰ Art. 49 pr.pr.

odbiorem. Wydaje się jednak, że rozpowszechnienie wypowiedzi „w taki sposób, aby każdy mógł mieć do nich dostęp w miejscu i czasie przez siebie wybranym”¹¹ ma charakter powszechności i nie powinno być kwalifikowane jedynie jako rodzaj „poszerzonej komunikacji indywidualnej”¹². Umieszczanie wypowiedzi własnych i cudzych w internecie należy zatem rozumieć jako ich rozpowszechnienie za pomocą środków społecznego komunikowania¹³.

Powszechność publikowania w internecie jest możliwa dzięki jego interaktywności oraz multimedialności. Korzystanie z internetu zmusza użytkownika do dokonywania ciągłych i świadomych wyborów. Nie ograniczają się one do selekcjonowania treści już opublikowanych, ale mogą prowadzić także do tworzenia własnych materiałów i ich publicznego udostępniania. Wybory, których dokonuje użytkownik, dotyczą zatem także jego statusu w internecie. Użytkownik

¹¹ Art. 50 pkt 3 ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych jako odrębne pole eksploatacji wskazuje „publiczne wykonanie, wystawienie, wyświetlenie, odtworzenie oraz nadanie i reemitowanie, a także publiczne udostępnienie utworu w taki sposób, aby każdy mógł mieć do niego dostęp w miejscu i czasie przez siebie wybranym”. W odniesieniu do utworów objętych ochroną prawnoautorską, umieszczenie ich w internecie stanowi jedno z pól eksploatacji utworu i wymaga uzyskania zezwolenia autora. Umieszczający utwór w internecie powinien je uzyskać albo bezpośrednio od osoby uprawnionej, albo od organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi i pokrewnymi (zob. www.zaiks.org.pl, K. Lewandowski, *Trzy pytania: jak zabezpieczyć utwór, utwory w Internecie, jak rozpoznać płyty pirackie*).

¹² J. Barta i R. Markiewicz uważają, że internet nie jest „systemem powszechnego rozpowszechniania informacji”. W ich przekonaniu nie można także stawiać znaku równości pomiędzy komunikowaniem indywidualnym (np. przez telefon) a komunikowaniem przez internet. Proponują zarazem zaliczenie internetu do kategorii pośredniej, którą określają jako „poszerzoną komunikację indywidualną” (zob. J. Barta, R. Markiewicz, *Internet a prawo*, Kraków 1998, s. 34).

¹³ Abstrahując od pojawiających się w aktach prawotwórczych różnic w używanym nazewnictwie na określenie środków społecznego przekazu (pojęcie to pojawia się w Konstytucji), które ustawa *Prawo prasowe* określa mianem „prasy”, a *Kodeks karny* i ustawa o radiofonii i telewizji „środkami masowego komunikowania”, nie można zgodzić się z wyrażonym w literaturze poglądem, jakoby internet nie powinien być zaliczany do środków społecznej komunikacji. Pogląd ten wyraziła E. Czarny-Drożdziejko, utrzymując, że „sieć jest takim środkiem (masowego komunikowania – dop. J.T.) jedynie w sytuacji, gdy rozpowszechnia dzienniki, czasopisma, tj. prasę w rozumieniu ustawy *Prawo prasowe*, audycje radiowe lub telewizyjne (które można zakwalifikować jako prasę w znaczeniu przedmiotowym” (zob. E. Czarny-Drożdziejko, *Dziennikarskie dochodzenie prawdy, a przestępstwo znieśławienia w środkach masowego komunikowania*, Prace Instytutu Prawa Własności Intelektualnej UJ, Kraków 2005, s. 206). Pogląd ten wydaje się odosobniony także na gruncie rozważań doktrynalnych. A. Zoll zauważa, że „do środków masowego komunikowania należy zaliczyć prasę, radio i telewizję, a także np. internet (zob. A. Zoll, *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, Kraków 1999, s. 647).

decyduje, czy pozostanie tylko odbiorcą, czy wybierze także rolę nadawcy. Multimedialność internetu umożliwia mu wybór najbardziej właściwej – w jego odczuciu – formy prezentacji. Internet pozwala zatem zarówno na odbiór, jak i umieszczenie materiałów dźwiękowych, wizualnych oraz na prezentację tekstową¹⁴. Wiele witryn zachęca nie tylko do uczestnictwa w dyskusji na internetowym forum i zadawania pytań osobom biorącym udział w internetowych czatach, ale także do prezentacji własnych wypowiedzi o charakterze graficznym, tekstowym bądź dźwiękowym. Witryny umożliwiają umieszczanie fotografii, opowiadań i zwykłych komentarzy.

Nowym etapem w rozwoju internetu jest podcasting. Pojęcie to oznacza nowy sposób publikowania i odbierania przekazów dźwiękowych i wizualnych. Prekursor podcastingu w Polsce, J. Artymiak, wyjaśnia, że pojęcie to powstało z połączenia nazwy odtwarzacza audio iPod oraz słów *broadcast* (przekaz radiowy lub telewizyjny) i *broadcasting* (nadawanie). Podcasting jest nową formą nadawania (publikowania) oraz umieszczania przekazów audio i wideo, wykorzystującą nowy sposób przekazy-

wania wiadomości i plików w internecie. Zdaniem J. Artymiaka, podcasting „zmienił sposób publikacji własnych wypowiedzi i muzyki w internecie. (...), dzięki podcastingowi internet przemówił ludzkim głosem”¹⁵. Podcasty to pliki audio zapisane w formacie mp3, możliwe do odsłuchania i pobrania do własnego komputera lub odtwarzacza mp3 za pomocą bezpłatnego programu RSS, który informuje użytkownika zainteresowanego otrzymaniem takiego pliku o każdej, pojawiającej się w internecie jego aktualizacji. Program przegląda wskazane przez użytkownika serwisy i wyświetla na ekranie komputera informację, kiedy tylko pojawią się nowe pliki zawierające wiadomości na interesujący użytkownika temat¹⁶. Podcasty są rodzajem audycji radiowej zapisanej w formacie mp3, którą twórca umieszcza w internecie, by jego użytkownicy mogli ją pobrać i odsłuchać w dowolnej, najbardziej odpowiedniej dla nich porze. W podobny sposób tworzy się i umieszcza w internecie materiały wideo (wideocasty, vlogi). W ten sposób publikowane mogą być nie tylko profesjonalne, ale także realizowane przez amatorskie ekipy telewizyjne – materiały zdjęciowe¹⁷. Pierwsze

¹⁴ Zwraca się przy tym uwagę na powstanie nowej jakości słowa, które często jest łączone z obrazem, tworząc rodzaj pisania rebusowego (zob. A. Zwiefka-Chwałek, *Elektroniczne słowo prasy*, [w:] *W lustrze – Wizerunek własny mediów*, Wrocław 2002, s. 204).

¹⁵ www.podcasting.pl/dictionary.html, 20 kwietnia 2007.

¹⁶ D. Gut, *Selekcjoner*, „Press” 2004, nr 9, s. 78 i n.

¹⁷ IDG Poland S.A. – polski oddział największego na świecie międzynarodowego koncernu wydawniczego w branży komputerowej – umieszcza na swojej stronie internetowej zarówno vlogi, jak i podcasty. Nowe formy wypowiedzi internetowej zostały pogrupowane w różne sekcje

oficjalne podcasty zostały opublikowane w sierpniu 2004 r. W Polsce pierwszy podcast został umieszczony w internecie w lutym 2005 r.¹⁸

W literaturze wyróżnia się trzy formy dystrybucji treści w postaci zapisu tekstowego¹⁹. Należy do nich typ konwersacyjny, nazywany także czatowym, ponieważ reprezentują go wszelkiego rodzaju pogawędki internetowe. Innym typem komunikacji jest e-mail, który obejmuje kanały komunikacyjne oparte na liście elektronicznym: pocztę elektroniczną, grupy, listy i fora dyskusyjne. Trzeci typ stanowi hipertekst rozumiany jako „tekst elektroniczny zawierający widoczne odwołania do innych tekstów”²⁰.

Publikowanie w internecie poprzez umieszczanie tekstów oraz podcastów

i videocastów nie jest zabiegiem kosztownym. Produkcja podcastów nie wymaga nawet stałego dostępu do internetu²¹. Nowe formy przekazywania treści sprawiają, że internet staje się bardzo atrakcyjny dla wszystkich, którzy mają aspiracje albo czują potrzebę publicznego prezentowania własnych wypowiedzi. Mogą one oddziaływać pozytywnie, poszerzając sferę publicznej debaty. Włączenie się prywatnych, niezależnych komunikatorów poszerza grono uczestników debaty, a także umożliwia modyfikowanie jej tematyki według innych kryteriów niż wybierane przez profesjonalne redakcje prasowe. Internet, będąc „ważnym medium dla rozwoju bezpośrednich form demokracji i ponadnarodowych po-

podcastów. Znajdują się tam m.in. codzienne, dźwiękowe audycje informacyjne, publikowane zawsze w południe na temat nowości w branży internetowej i komputerowej. Zapowiadane są także audycje podcastowe o innej tematyce. Na stronie głównej serwisu IDG.pl pojawia się informacja o istnieniu nowej – telewizyjnej – sekcji International Data Group Poland S.A. TV. Jest to zatem jedna z pierwszych w Polsce prób uruchomienia telewizji w internecie w oparciu o inne zasady niż dotychczas. Materiały publikowane w telewizji IDG TV dostępne są w trzech wersjach, o zróżnicowanej szybkości przekazu, http://media.netpr.pl/notatka_46524.html, 20 kwietnia 2007.

¹⁸ www.podcasting.pl, 20 kwietnia 2007.

¹⁹ Podaję je za J. Grzenia, który opisując język w internecie, wyodrębnia trzy typy komunikacji, przyjmując jako kryterium stopień ich dialogowości (zob. J. Grzenia, *Strona...*, s. 22). W. Gruszczyński proponuje natomiast dokonanie podziału gatunków komunikacji internetowej w oparciu o już istniejące gatunki literackie i dziennikarskie. Zalicza do nich „gatunki mające swe odpowiedniki w komunikacji pozainternetowej” (powieści, opowiadania, reportaże, recenzje); gatunki stanowiące „internetową mutację gatunków znanych dobrze z rzeczywistości pozainternetowej” (e-mail, blog); gatunki, „które ze względu na swoiste cechy trzeba traktować jako zaczątek nowych gatunków pisarskich i komunikacyjnych” (czat, IRC) (zob. K. Wyrrwas, *Kilka uwag o dyskusji na forum internetowym*, [w:] *Dialog...*, s. 53).

²⁰ Tamże, s. 23.

²¹ Autorzy strony Warsaw Calling, na której umieszczony został pierwszy polski podcast, twierdzą, że „wystarczyło 200 zł i dobre chęci” (zob. S.M. Stanuch, *Audycje na życzenie*, „Press” 2005, nr 5, s. 98).

ziomów sfery publicznej, dzięki swej pojemności, szybkości i potencjalnej dostępności”²², staje się narzędziem „demokracji komunikacyjnej”²³.

Wydawcą w internecie może być osoba prowadząca działalność wydawniczą bądź nadawczą w oparciu o postanowienia prawa prasowego lub ustawy o radiofonii i telewizji. Rolę wydawcy mogą pełnić także osoby umieszczające w internecie wypowiedzi własne i cudze na podstawie umowy zawartej z dysponentem i operatorem samej sieci telekomunikacyjnej albo z dostawcą usług w sieciach (Internet service provider, host service provider). Zazwyczaj oznacza to uzyskanie własnego miejsca na serwerze, zindywidualizowanego adresu oraz możliwości modyfikowania i wprowadzania nowych treści w redagowanej przez internetowego wydawcę witrynie. Umieszczanie nowych wypowiedzi i zmian na stronie odbywa się

wówczas bez wstępnej kontroli umieszczanych treści przez podmiot udostępniający usługę. Forma i treść publikacji staje się całkowicie zależna od decyzji internetowego wydawcy²⁴.

Status internetowego wydawcy nie jest prawnie zdefiniowany. Prawo w niewielkim stopniu zajmuje się rozpowszechnianiem informacji w internecie. Umieszczanie materiałów w internecie analizuje się najczęściej z punktu widzenia naruszeń prawa autorskiego. Badania dowodzą jednak, że poprzez internet dochodzi do naruszenia także dóbr osobistych osób fizycznych i prawnych. Z użyciem internetu popełniane są także przestępstwa karne²⁵. O ile nie budzi obecnie wątpliwości obowiązek uzyskiwania zgody twórcy na umieszczanie jego utworu w internecie, o tyle brakuje norm prawnych, które określałyby prawa i obowiązki wydawców internetowych wobec osób udzielających im wypowiedzi i informacji²⁶.

²² B. Ociepka, *Wpływ nowych technologii na komunikowanie społeczne*, [w:] *Studia z teorii komunikowania masowego*, red. B. Dobek-Ostrowska, Wrocław 1999, s. 162).

²³ Nazywanej też „elektroniczną demokracją”, „demokracją komputerową”, „teledemokracją” (zob. tamże, s. 162).

²⁴ J. Grzenia dzieli wydawców w internecie na indywidualnych i nieindywidualnych: „Strony indywidualne tworzy jedna osoba we własnym imieniu, nieindywidualne powstają zaś w imieniu grupy osób lub instytucji” (zob. J. Grzenia, *Strona...*, s. 25). Zdaniem E. Czarny-Drożdziejko, nie należy internetu wiązać z masową komunikacją, bowiem charakteru zbiorowego nie ma, jej zdaniem, ani nadawca, ani odbiorca. Wyjątek stanowią internetowe wydania prasy działającej także poza siecią. E. Czarny-Drożdziejko twierdzi, że w pozostałych przypadkach nie należy internetowemu nadawcy przypisywać charakteru masowego. Świadczyć ma o tym też fakt, że w internecie „brak wspólnego wzorca rozpowszechniania komunikatów, nie ma określonego porządku panującego w jego obrębie ani regularności. Sam przekaz też nie ma charakteru masowego, tj. nie jest ukształtowany na wzór produktu masowego” (zob. E. Czarny-Drożdziejko, *Dziennikarskie...*, s. 198).

²⁵ J. Barta, R. Markiewicz, *Internet...*, s. 213.

²⁶ Mam na myśli tych wydawców, których status nie jest regulowany postanowieniami prawa prasowego.

Pojęcie „wydawcy internetowego” należy zatem traktować umownie, jako kategorię nieznajdującą odpowiednika w postanowieniach prawa prasowego, prawa autorskiego, ustawy o radiofonii i telewizji ani innych normach prawnych. Działalności tej nie sposób kwalifikować ani jako rodzaju prowadzonej działalności gospodarczej, ani działalności podjętej w interesie społecznym, ani też jako komunikacji o charakterze wyłącznie prywatnym. W większości wypadków nie spełnia także kryteriów, które pozwalałyby uznawać umieszczenie wypowiedzi w internecie za działalność prasową²⁷, a osoby, które decydują o ich rozpowszechnianiu, za dziennikarzy²⁸. Nie ma jednak przeszkód, by wydawcy treści internetowych uzyskali wpis do rejestru czasopism, a przez to uzyskali status „prasy” w rozumieniu prawa prasowego. Możliwość uzyskania wpisu należy w wypadku internetu traktować jednak jako rodzaj upraw-

nienia, a nie ciążącego na wydawcy obowiązku prawnego.

Stanowisko orzecznictwa w zakresie obowiązku rejestrowania witryn internetowych nie jest jednolite. Sąd Okręgowy we Wrocławiu wpisał w 2006 r. do rejestru dzienników i czasopism portal *www.Money.pl*. Wcześniej, w 2001 r., status dziennika uzyskało internetowe wydanie *Gazety Wyborczej*, które zostało zarejestrowane jako *www.GazetaOnline*. Sądy niejednokrotnie odmawiały jednak wpisu do rejestru dzienników i czasopism osobom, które zgłaszały wolę wydawania prasy w internecie. Sąd Apelacyjny w Rzeszowie odmówił rejestracji strony *www.afery.prx.pl*, powołując się w uzasadnieniu na podobne stanowisko Sądu Apelacyjnego w Warszawie, który odrzucił wnioski o rejestrację telegazety, uznając ją za przekaz tekstowy niemieszczący się w zakresie pojęć dziennik ani czasopismo²⁹.

²⁷ W rozumieniu art. 7 ust. 2. pkt 1: „Prasa oznacza publikacje periodyczne, które nie tworzą zamkniętej, jednorodnej całości, ukazujące się nie rzadziej niż raz w roku, opatrzone stałym tytułem albo nazwą, numerem bieżącym i datą, a w szczególności dzienniki i czasopisma, serwisy agencyjne, stałe przekazy teletekstowe, biuletyny, programy radiowe i telewizyjne oraz kroniki filmowe; prasą są także wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania, w tym także rozgłoszenie oraz tele- i radiowęzły zakładowe, rozpowszechniające publikacje periodyczne za pomocą druku, wizji, fonii lub innej techniki rozpowszechniania; prasa obejmuje również zespoły ludzi i poszczególne osoby zajmujące się działalnością dziennikarską”. W wypadku komunikacji przez internet problematyczne staje się spełnienie warunku periodyczności publikacji, które miewają w sieci charakter jednorazowy albo daleki od jakiegokolwiek systematyczności.

²⁸ Art. 7 ust. 2. pkt 5 prawa prasowego stwierdza, że „dziennikarzem jest osoba zajmująca się redagowaniem, tworzeniem lub przygotowywaniem materiałów prasowych, pozostająca w stosunku pracy z redakcją albo zajmująca się taką działalnością na rzecz i z upoważnienia redakcji”.

²⁹ J. Kowalewski, *Portal to nie jest zwykłe czasopismo*, „Rzeczpospolita” 2007, nr 157, s. C3.

Wydawanie prasy bez rejestracji oznacza naruszenie przepisów karnych prawa prasowego i grozi karą grzywny lub ograniczenia wolności³⁰. Z oskarżeniem o naruszenie tych postanowień ustawy spotkał się między innymi wydawca prowadzący serwis *www.Gazeta-Bytowska.pl*. Sąd umorzył postępowanie z uwagi na niską szkodliwość społeczną czynu, ale zarzut uznał za zasadny³¹.

Na temat statusu stron internetowych wypowiedział się Sąd Najwyższy, który w wydanym w lipcu 2007 r. postanowieniu wskazał na konieczność rejestracji wydawanych w internecie dzienników i czasopism. Sąd Najwyższy zauważył, że „jest rzeczą bezsporną, że dzienniki i czasopisma przez to, że ukazują się w formie przekazu internetowego, nie tracą znamion tytułu prasowego, i to zarówno, gdy przekaz internetowy towarzyszy przekazowi utrwalonemu na papierze, drukowanemu, stanowiąc inną, elektroniczną jego postać w systemie *on line*, jak i wówczas, gdy przekaz istnieje tylko w formie elektronicznej

w internecie”³². Sąd Najwyższy wskazał zarazem, że rejestracji podlegać mogą tylko te formy działalności wydawniczej w internecie, które są opatrzone stałym tytułem i ukazują się periodycznie, a zatem ich nowe wydania pojawiają się w stałych odstępach czasu, nie rzadziej niż raz w roku³³. Prezes Sądu Najwyższego Lech Gardocki rozwijając to stanowisko, zauważył, że „Sąd Najwyższy w składzie, który wydał to postanowienie, wcale nie twierdzi, że prowadzenie strony internetowej stanowi wydawanie gazety lub czasopisma. Twierdzi natomiast, że jeśli ktoś na swojej stronie internetowej wydaje dziennik lub czasopismo, to zobowiązany jest taki dziennik lub czasopismo zarejestrować”³⁴.

Wydaje się, że rejestracji, podobnie jak w przypadku tytułów prasowych, podlegać mogą także twórcy podcastingu i videocastingu. Działalności tej nie sposób bowiem kwalifikować, w oparciu o postanowienia ustawy o radiofonii i telewizji, jako działalności nadawczej³⁵. Mieści się natomiast w defini-

³⁰ Zgodnie z postanowieniem art. 45 pr.pr.: „Kto wydaje dziennik lub czasopismo bez rejestracji albo zawieszone, podlega grzywnie albo karze ograniczenia wolności”.

³¹ S. Wikariak, *Prawo nie odróżnia strony internetowej od papierowego dziennika*, „Rzeczpospolita” 2007, nr 72, s. C5.

³² Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 lipca 2007, IV KK 174/07, niepublikowane.

³³ Sąd Najwyższy zastosował tym samym kryteria z art. 7 ust. 2 pkt 1 pr.pr.

³⁴ L. Gardocki, *Strona *www.sn.pl* nie jest dziennikiem ani czasopismem*, „Rzeczpospolita” 2007, nr 208, s. C3.

³⁵ J. Sobczak zauważa, że „nadawca dla pełnienia swej roli musi posiadać koncesję, chyba że jako jednostka publicznej radiofonii i telewizji lub z mocy przepisów ustawy o radiofonii i telewizji zwolniony jest od obowiązku jej posiadania, a jego działalność opiera się na fakcie zgłaszania (art. 41 u.o.r.t.)”. Zob. J. Sobczak, *Radio i telewizja. Komentarz do ustawy*, Kraków 2001, s. 77.

cji prasy, sformułowanej w art. 7 ust. 2 pkt 1 prawa prasowego, zgodnie z którą – prasą są także wszelkie istniejące i powstające w wyniku postępu technicznego środki masowego przekazywania rozpowszechniające publikacje za pomocą „innych technik przekazu”.

Rozpowszechnianie materiałów w internecie jest często traktowane przez wydawców internetowych jako czynność incydentalna, wtórna lub wspomagająca inną prowadzoną działalność główną. Osoby umieszczające własne i obce materiały w sieci nie zajmują się zazwyczaj profesjonalnie działalnością wydawniczą bądź dziennikarską. Nie czują się zatem dziennikarzami ani nie chcą być za nich uznawani. Internetowi wydawcy korzystają z wolności wypowiedzi, której nie ograniczają obowiązki ciążące na dziennikarzach z mocy postanowień prawa prasowego: „Internetowa wyszukiwarka często wprowadza nas na strony osób bądź organizacji z zapalem kolportujących fakty wyssane z palca albo ubierające w formę opinii uznanych autorytetów skrajnie fałszywe interpretacje nikomu nieznanym osób”³⁶. Osoby publikujące w internecie nie mają bowiem obowiązku zamieszczania prawdziwych informacji, sprawdzonych ze szczególną starannością i rzetelnością ani zamieszczania sprostowań i odpowiedzi

na rozpowszechniane informacje nieprawdziwe bądź zagrażające dobrom osobistym.

Wydawców nieobjętych postanowieniami prawa prasowego nie dotyczy także obowiązek autoryzowania wypowiedzi. Obowiązek ten ciąży bowiem jedynie na dziennikarzach, nie obejmuje natomiast osób, które nie posiadają takiego statusu. Wykonywanie czynności polegających na gromadzeniu, redagowaniu i rozpowszechnianiu informacji nie jest przesłanką wystarczającą do uznania osoby je wykonującej za dziennikarza. Nie przysługują jej zatem ani uprawnienia, ani nie ciąży na niej obowiązki opisane w postanowieniach prawa prasowego.

Stosunek łączący autora z osobą umieszczającą jego wypowiedzi w internecie nie ma charakteru stosunku prawnego. Jest emanacją określonych stosunków społecznych łączących rozmówców. Nie można jednak wykluczyć, że internetowy wydawca powołała się albo przytoczy uzyskane w ten sposób wypowiedzi w materiale rozpowszechnianym w internecie. Autorowi wypowiedzi nie służy wówczas wobec wydawcy żadne roszczenie, które mogłoby chronić jego interesy. Wydawca internetowy ponosi bowiem odpowiedzialność na zasadach ogólnych, określonych w postanowieniach *kodeksu cywilnego i kodeksu karnego*.

³⁶ R.A. Ziemkiewicz, *Przemysł to sam*, „Press”, nr 10, 2002, s. 62.

Rozpowszechnienie cudzej wypowiedzi w internecie bez zezwolenia jej autora nie rodzi odpowiedzialności prawnej. Roszczenie autora wypowiedzi mogłoby zostać uznane za uzasadnione jedynie wówczas, gdyby poprzez publikację wypowiedzi zostały naruszone jego dobra osobiste³⁷. W przypadku odpowiedzialności karnej konieczne stałoby się nadto wykazanie, że publikacja miała charakter zniesławiający bądź znieważający, a działanie sprawcy było zawinione. Autor wypowiedzi nie może także powoływać się wobec wydawcy na przysługujące mu prawa przynależne osobom udzielającym wypowiedzi prasie. Nie może zatem zastrzec terminu i zakresu publikacji udzielonej wypowiedzi. Nie może też zażądać autoryzacji wypowiedzi przed jej rozpowszechnieniem. Nie przysługuje mu żądanie opublikowania sprostowania, jeśli zacytowana wypowiedź okazałaby się nieścisła bądź nieprawdziwa. Autor zacytowanej i rozpowszechnionej bez jego zgody wypowiedzi nie mógłby także powoływać się na okoliczność prywatnego przekazywania wypowiedzi ani tajemnicę korespondencji. W świetle obecnie prezentowanego stanowiska judykatury, dla ochrony

sfery prywatności niewystarczające jest wykazanie prywatnych okoliczności. Należy bowiem także dowieść, że treść wypowiedzi zawierała informacje dotyczące prywatnej sfery życia.

Obowiązek autoryzowania wypowiedzi, którego niespełnienie – w przypadku dziennikarzy – rodzi odpowiedzialność karną, nie znajduje zastosowania w odniesieniu do wydawców internetowych, którzy działają na podstawie innych uregulowań niż prawo prasowe. Normy ich postępowania wyznaczają zazwyczaj umowy podpisane z dostawcami usług w internecie na korzystanie z adresu w sieci oraz miejsca o określonej pojemności. W zakresie obowiązków wobec informatorów, bohaterów publikacji oraz użytkowników internetu, jako środka społecznej komunikacji, wydawcy internetowi posiadają wyraźnie uprzywilejowany status, chociaż ich udział w przekazywaniu treści w internecie jest porównywalny z prasą. W przeciwieństwie do prasy, nie regulują go jednak te same normy prawne. Osób publikujących w internecie nie obejmują postanowienia art. 54b prawa prasowego³⁸. Znajdują one szerokie zastosowanie w zakresie przedmiotowym, ale nie zezwalają na poszerzenie kręgu

³⁷ Najbardziej prawdopodobne wydaje się naruszenie dobra osobistego w postaci nazwiska, głosu bądź wizerunku.

³⁸ Art. 54b pr.pr. ma następujące brzmienie: „Przepisy o odpowiedzialności prawnej i postępowaniu w sprawach prasowych stosuje się odpowiednio do naruszeń prawa związanych z przekazywaniem myśli ludzkiej za pomocą innych niż prasa środków przeznaczonych do rozpowszechniania, niezależnie od techniki przekazu, w szczególności do publikacji nieperiodycznych oraz innych wytworów druku, wizji i fonii”.

podmiotów odpowiedzialnych za naruszenie postanowień ustawy prasowej. W przypadku dziennikarzy, redaktorów i wydawców przepisy prawa prasowego znajdują zatem zastosowanie niezależnie od środka, formy i techniki przekazu materiałów prasowych. Odpowiedzialności na podstawie postanowień prawa prasowego nie będą natomiast ponosiły osoby spoza kręgu podmiotów wymienionych w jego przepisach, a zatem niezwiązane z działalnością prasową³⁹.

Publikacja wypowiedzi w internecie nie jest obwarowana jakimikolwiek wymogami, które gwarantowałyby jej dosłowność i prawdziwość. Wobec osób korzystających z cudzych wypowiedzi i publikujących je w formie dosłownych przytoczeń bądź omówień normy prawne nie oczekują spełnienia jakichkolwiek wymogów. Brak także wymogów natury warsztatowej oraz etycznej.

Internetowi wydawcy nie muszą bowiem wykazywać się profesjonalnym przygotowaniem, kwalifikacjami ani też doświadczeniem. Osoby publikujące w internecie nie muszą też zobowiązywać się do przestrzegania norm etycznych ani zasad współżycia społecznego. Dostawcy usług internetowych, oferując użytkownikom zakładanie własnych stron, domagają się jedynie określenia i wywiązywania się z terminów płatności za świadczoną usługę. Odżegnują się natomiast od ponoszenia odpowiedzialności za treść umieszczanych przez internetowego wydawcę wiadomości. Nie odpowiadają w szczególności za „treść przesyłanych wiadomości, treść wypowiedzi umieszczanych na forum dyskusyjnym oraz zawartość grafik, zdjęć, filmów i nagrań publikowanych przez użytkowników. Wyłączną odpowiedzialność z tytułu powyższego ponosi użytkownik”⁴⁰.

³⁹ Sąd Najwyższy zwraca uwagę, że postanowienia prawa prasowego nie mogą mieć zastosowania wobec osób niezwiązanych z działalnością prasową. W rozstrzyganej sprawie pozwany – autor opublikowanej w prasie wypowiedzi podnosił, że bezprawne było działanie dziennikarki, która opublikowała jego wypowiedź wbrew zastrzeżeniu, że nie zamierza komentować sprawy, o którą dziennikarka pytała w rozmowie telefonicznej. Pozwany domagał się na tej podstawie uchylecia bezprawności własnego działania, wskazując, że to dziennikarka naruszyła obowiązek autoryzacji wypowiedzi oraz zasady współżycia społecznego. Proces toczył się z powództwa osoby, której dotyczyła opublikowana wypowiedź. Powództwo nie obejmowało dziennikarki. Sąd Najwyższy stwierdził w rozstrzygnięciu: „Prawo prasowe nie mogło w niniejszej sprawie znaleźć zastosowania. Proces nie toczył się przeciwko dziennikarzowi, redaktorowi naczelnemu czy wydawcy gazety. Tylko w stosunku do tych osób kwestia uchylecia bezprawności naruszenia cudzego dobra osobistego podlegałaby ocenie na podstawie przepisów prawa prasowego. Negatywny wynik tych rozważań w niczym nie mógłby też wpłynąć na uchylecie bezprawności naruszenia cudzego dobra osobistego, którego sprawcą była osoba niepodlegająca prawu prasowemu” (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 października 2003 r., IV CK 149/02, niepublikowany).

⁴⁰ Rozdz. 3 ust. 6 pkt d *Regulaminu płatności przy użyciu wiadomości SMS za usługi świadczone przez Wirtualną Polskę S.A.*, <https://ssl.wp.pl/pomoc/regulaminsms.html>, 20 kwietnia 2007.

Najbardziej narażone na nadużycie ze strony osób publikujących w internecie są wypowiedzi przyjmujące postać werbalną. Trudno uchwytne jest bowiem etap dokonywania przeredagowań i zniekształceń, które mogą wynikać z niezrozumienia wypowiedzi albo jej nieprecyzyjnego zapisu. Dokonywane w niej zniekształcenia nie podlegają obecnie żadnej sankcji. Prawo nie obejmuje także ochroną okoliczności towarzyszących udzielanej wypowiedzi. Treść wypowiedzi prywatnej może być dowolnie rozpowszechniana, a sprawca umieszczenia jej w internecie nie poniesie odpowiedzialności prawnej.

Zwiększoną ochronę uzyskują natomiast wypowiedzi przyjmujące formę wizualną bądź dźwiękową. Zgodnie z jednolitym stanowiskiem orzecznictwa, ochronie podlegać może wówczas, na podstawie postanowień art. 23 *Kodeksu cywilnego*, głos lub wizerunek. Ochrona nie obejmuje jednak w dalszym ciągu treści wypowiedzi. Korzystanie z jej tekstowego zapisu nie podlega żadnym ograniczeniom. Normy prawne nie sankcjonują także rozpowszechniania wypowiedzi, których treść została

zniekształcona, a intencje mówcy zmienione. Dysponenci wypowiedzi posiadają zatem pełną swobodę decydowania o sposobie i zakresie wykorzystania wypowiedzi, lecz nie ponoszą wobec ich autorów odpowiedzialności za niewłaściwe z nich korzystanie.

Internet, chociaż jest zaliczany do środków społecznego komunikowania⁴¹, nie może być utożsamiany z prasą w rozumieniu ustawy prasowej⁴². Internet stwarza warunki dla redagowania, publikowania i dystrybucji prasy. Jest techniką porozumiewania się na odległość za pomocą różnych form wypowiedzi. Internet upraszcza wydawanie i dystrybucję prasy. Adres siedziby wydawanej w internecie prasy zastępuje adres internetowy; kolumny redakcyjne – internetowa witryna, a numer telefonu – adres e-mail. Internet może stanowić także siedzibę dla stacji radiowych i telewizyjnych. Umożliwia zatem redagowanie gazety i tworzenie programu w oparciu o nowoczesne techniki przesyłania i umieszczania w publicznie dostępnych witrynach plików tekstowych, dźwiękowych i wizualnych.

Prasa w internecie może być wydawana w oparciu o wpis do rejestru uży-

⁴¹ Użyte w art. 14 Konstytucji RP pojęcie „środków społecznego przekazu” ma szerszy zakres niż pojęcie prasy, którym posługuje się ustawa prawo prasowe. Art. 14 Konstytucji stanowi, że „Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu”, uwzględnia możliwość komunikowania się za pośrednictwem innych form i sposobów przekazu niż prasa. Gwarantuje zatem nie tylko wolność działania prasy i przekazywania przez nią bez ingerencji państwa informacji, ale zapewnia także nieskrępowaną komunikację, w której role nadawcy i odbiorcy występują przemiennie. W tym rozumieniu środkiem społecznej komunikacji jest także na pewno internet.

⁴² Art. 7 ust. 2 pkt 1 pr.pr.

skany w sądzie okręgowym właściwym, ze względu na siedzibę lub miejsce zamieszkania wydawcy⁴³. Aby zarejestrować się jako periodyk, wystarczy mieć na własność domenę internetową, czyli adres strony, albo prowadzić działalność gospodarczą za pomocą własnego serwisu działającego w zarejestrowanej domenie⁴⁴. W internecie mogą pojawiać się także wydania on-line istniejących poza siecią dzienników i czasopism⁴⁵. Osoby pracujące „na rzecz i z upoważnienia redakcji”, działających w oparciu o postanowienia prawa prasowego, posiadają status dziennikarza. Przysługują im wynikające z ustawy uprawnienia, ale także ciążą na nich obowiązki, których niewypełnienie może rodzić odpowiedzialność prawną. Dziennikarze prasy internetowej mają zatem takie same prawa i obowiązki jak dziennikarze pracujący na rzecz prasy ukazującej się poza internetem.

Publikacja cudzej wypowiedzi na stronach internetowej gazety albo

internetowego radia czy telewizji może rodzić obowiązek uzyskania autoryzacji. Obowiązek ten powstaje w momencie zgłoszenia żądania autoryzacji przez osobę udzielającą dziennikarzowi wypowiedzi. Wydawcy gazet internetowych podkreślają jednak, że rzadko przygotowują serwisy w oparciu o własne materiały dziennikarskie. Najczęściej są to materiały zapożyczone z agencji informacyjnych⁴⁶.

Dziennikarstwo uprawiane w internecie ma często inny charakter niż w przypadku prasy drukowanej i działalności nadawczej. Rola dziennikarza polegać może – nawet w dużych portalach informacyjnych – przede wszystkim na przeredagowywaniu już istniejących informacji. Powstają zatem wątpliwości, czy wykonywane czynności, będące na pograniczu dziennikarstwa i nowych technologii, mogą być uważane za uprawianie dziennikarstwa. Proponuje się uznanie osób wypełniających ta-

⁴³ W oparciu o przepisy prawa prasowego i – jak informuje redaktor naczelny W. Bachorz – „przyjęte zwyczaje edytorskie” działa redakcja gazety internetowej „Bez Cenzury.net”. Gazeta stanowi „forum wolnego słowa, otwartego dla autorów materiałów dziennikarskich i publicystycznych, które z rozmaitych względów miały problemy z publikacją”, www.bezcenzury.net/index.php?main=about Sądową rejestrację uzyskał także aktualizowany kilkanaście razy dziennie portal www.Money.pl Prób uzyskania statusu prasy poprzez wpis do rejestru nie podejmują natomiast najwięksi internetowi wydawcy, którzy działają w oparciu o wpis do rejestru przedsiębiorstw KRS. Wpisu do rejestru czasopism nie mają np. www.Onet.pl ani www.Interia.pl (zob. P. Janus, *Portal lub czasopismo*, „Press” 2004, nr 10, s. 85).

⁴⁴ Funkcję krajowego rejestru nazw internetowych w domenie „pl” pełni Naukowa i Akademicka Sieć Komputerowa (www.nask.pl). Zob. P. Janusz, *Portal...*, s. 85.

⁴⁵ Wydania internetowe ma obecnie większość regularnie ukazujących się dzienników i czasopism. Rejestrację uzyskują także gazety internetowe, które mają nieregularne wydania drukowane. Należy do nich np. www.swiatmarketingu.pl.

⁴⁶ P. Janus, *Portal...*, s. 86.

kie obowiązki za „pracowników prasy”, a nie za dziennikarzy⁴⁷. Zauważa się także, że dziennikarstwo w nowym środowisku doświadcza głębokich przemian. Połączenie nowych technologii i globalizacji poszerzyło możliwości środków społecznego przekazu, ale zwiększyło także ich podatność na presje ideologiczne i ekonomiczne⁴⁸. Całodobowa natura dziennikarstwa internetowego prowadzi do „pogoni za sensacją i plotkami, do zlewania ze sobą wiadomości, reklamy i rozrywki oraz do wyraźnego zaginięcia poważnego reportażu i komentarza”⁴⁹.

Styl uprawianego w internecie dziennikarstwa sprawia, że dziennikarze rzadko miewają do czynienia ze źródłami informacji. Częściej ich praca polega na opracowywaniu przesłanych do redakcji wypowiedzi prasowych i wcześniej opublikowanych przez inne redakcje materiałów informacyjnych. Ten rodzaj uprawiania dziennikarstwa można nazwać dziennikarstwem odtwórczym bądź zapożyczeniowym. Zwalnia ono od spełniania niektórych dziennikarskich obowiązków, takich jak np. obowiązek uzyskania autoryzacji. Autoryzacji podlegają bowiem jedynie te wypowiedzi, które nie były

jeszcze publikowane. Przedruki i przytoczenia wcześniej publikowanych wypowiedzi nie rodzą obowiązku uzyskania zgody autorów na ich ponowną publikację⁵⁰.

Uprawianie dziennikarstwa odtwórczego prowadzi niejednokrotnie do przekraczania granic dozwolonego cytatu w zakresie dysponowania wypowiedzią objętą ochroną prawnautorską. Problem ten nie dotyczy jednak wypowiedzi udzielanych dziennikarzom w ramach wywiadu prasowego bądź udzielania komentarza ani w wypadku przekazywania stanowiska i oświadczenia prasowego. Ochroną prawnautorską objęte są natomiast wypowiedzi dziennikarskie, które powstały na podstawie uzyskiwanych przez dziennikarzy w drodze wywiadu informacji. Dziennikarze borykają się obecnie często z problemem nierzetelnego bądź nadmiernego cytowania własnych opublikowanych wypowiedzi dziennikarskich przez kolegów uprawiających dziennikarstwo odtwórcze. Zazwyczaj powołują się oni na prawo dozwolonego cytatu i wykorzystują bez zezwolenia obszerne fragmenty materiałów przygotowywanych przez innych dziennikarzy⁵¹.

⁴⁷ Tamże, s. 86.

⁴⁸ Jan Paweł II, *Przemówienie z okazji Jubileuszu dziennikarzy* na dzień 4 czerwca 2000 r., www.opoka.org.pl/biblioteka, 20 kwietnia 2007.

⁴⁹ Papińska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Etyka w Internecie*, 22 lutego 2002 r., www.opoka.org.pl/biblioteka, 20 kwietnia 2007.

⁵⁰ Art. 14 ust. 2 pr.pr.

⁵¹ A. Drożdżak, *Powielacze w sieci*, „Press” 2005, nr 5, s. 101 i n.

Dziennikarze – twórcy stanęli zatem przed koniecznością rozwiązania problemu, z którym dotychczas borykali się tylko ich rozmówcy. Pilną potrzebą stało się znalezienie sposobu na ograniczenia praktyki nierzetelnego cytatu. W przypadku dziennikarzy motywacja jest tym większa, że ochrona wypowiedzi dziennikarskiej wiąże się z ochroną autorskich praw osobistych i majątkowych. O ile publikowanie wypowiedzi w prasie internetowej zostaje zazwyczaj ograniczone do przeredagowywania materiałów i wypowiedzi już istniejących, o tyle prywatne portale internetowe traktują cytowane wypowiedzi jako materiał własny, z którego korzystanie nie podlega żadnym ograniczeniom. Potrzeba gwarancji ochrony wypowiedzi – paradoksalnie – może pojawić się bardziej w odniesieniu do nieprofesjonalnych wydawców internetowych niż dziennikarzy przygotowujących materiały dla zarejestrowanych tytułów.

Podsumowując, należy stwierdzić, że autoryzacja wypowiedzi, jako instytucja normowana przepisami prawa prasowego, jest w internecie nieznana i niestosowana. Wydaje się zarazem, że pojęcie autoryzacji, w odniesieniu do publikacji internetowych, nabiera innego znaczenia. Odbiorcy dzielą bowiem wypowiedzi na takie, które zostały dopuszczone do rozpowszechnienia z inicjatywy wydawcy internetowego, a zatem zostały przez niego autoryzowane, oraz wypowiedzi prywatne, których

autorami są użytkownicy internetu. Autoryzacja staje się prawem, a niekiedy także obowiązkiem ciążącym na internetowym wydawcy, od którego oczekuje się dokonania selekcji, weryfikacji, a także odrzucenia niektórych wypowiedzi. Jego obowiązkiem, który nie jest obecnie regulowany prawnie, staje się zatem przede wszystkim niedopuszczenie do rozpowszechniania na swoich stronach określonych treści. Instytucja autoryzacji zyskuje w sferze społecznego komunikowania nowy wymiar. Przystaje być jedynie prawem przysługującym osobie udzielającej informacji, lecz staje się także obowiązkiem podmiotu zawiadującego stroną internetową, polegającym na niedopuszczeniu do rozpowszechniania informacji nieprawdziwych, zniekształcających, znieważających bądź w inny sposób szkodliwych.

Rozszerzeniu ulega także zakres pojęcia wypowiedzi, przez które rozumie się w internecie nie tyle wypowiedź pojedynczych osób, co przede wszystkim instytucji publikujących na swoich stronach określone treści. Właściwy wydaje się w tym przypadku podział witryn w internecie na autoryzowane i prywatne. Do autoryzowanych należą niewątpliwie te witryny, za których kształt ponoszą odpowiedzialność instytucje działające poza siecią w oparciu o unormowania prawa prasowego, kodeksu spółek handlowych lub przepisów o działalności gospodarczej. Odbiorcy przygotowywanych przez nich publi-

kacji mogą zidentyfikować podmioty odpowiedzialne za przekazywane w internecie informacje poprzez ustalenie ich siedziby oraz nazwisk osób zarządzających. W odniesieniu do pozostałych treści, pojawiających się na prywatnych stronach internetowych, uzasadnione jest przyjęcie,

że mają one charakter wypowiedzi nieautoryzowanych. Wyjątek stanowią te z nich, które pochodzą bezpośrednio od osoby będącej zarazem jej autorem i dysponentem, umieszczającym wypowiedź na własnej stronie, dostępnej nieograniczonej liczbie odwiedzających.

Joanna Taczowska:

Freedom of getting and spreading information on the Internet versus execution of the legal obligation of statements authorisation

The author is interested in the issue of responsibility for quoting other people's statements in materials spread on the Internet. The author analyses the circumstances connected with the use of private statements on the websites of public communicators and on so-called private websites. The author pays attention to the change in the range of the idea of authorisation in relation to publication on the Internet. At the same time, she indicates the fact of obliteration of changes between the status of a communicator and a recipient of information. The commonness and easiness of publishing and the possibility of making use of various codes and forms of presentation on the Internet make it difficult to specify the group of entities responsible for spreading other people's statements. However, application of these criteria makes it possible to specify the range and to mark out the limits of legal responsibility borne by them.